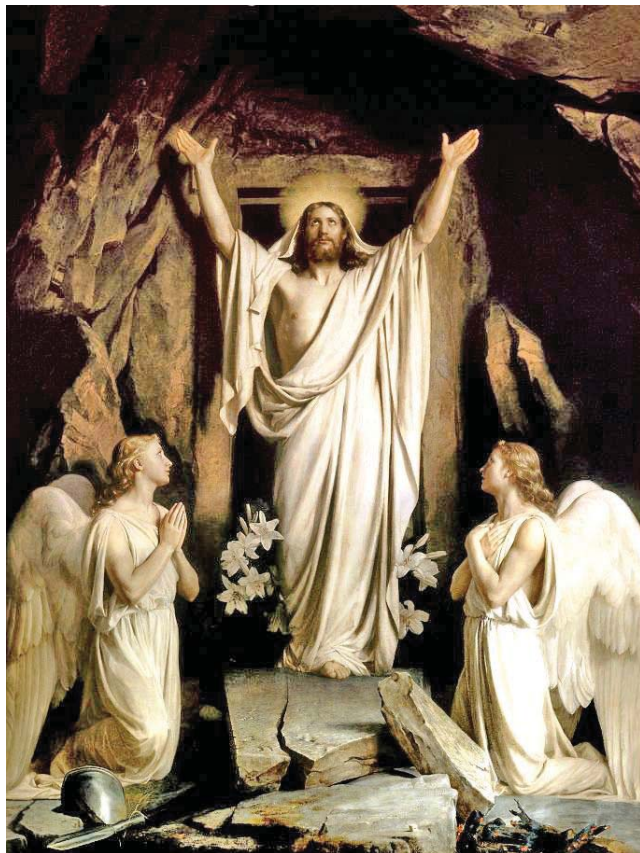


DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

Nr 47/2012

Kwiecień 2012



Chrystus zmartwychwstał!
Prawdziwie z martwych powstał!

Kochani Parafianie!

Przeżywane co roku Święta Wielkanocne kierują naszą uwagę ku Panu Bogu, na Jego wspaniałość i wielkość. Jezus Chrystus - Boży Syn, jak czytamy w Liście do Filipian, „nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi” (Flp 2,6-7a), a to wszystko z miłości ku nam. Od czasu męki i śmierci Pana Jezusa krzyż – wcześniej jedynie narzędzie karni – stał się symbolem ofiarnej miłości Bożej. W filmie Mela Gibsona zatytułowanym: „Pasja” pojawia się następująca scena. Oto podczas Drogi Krzyżowej ktoś z tłumu, wskazując na Jezusa, woła: „Spójrzcie, On obejmuje swój krzyż!”

Jako chrześcijanie jesteśmy wezwani do ochotnego dźwigania krzyża naszych codziennych obowiązków i zadań, a niekiedy i krzyża choroby. Możemy to czynić dzięki świadomości, że Pan Jezus, dźwigając swój krzyż, niósł zarazem i nasze cierpienia i że w naszych zmaganiach nigdy nie jesteśmy sami. W liście apostoelskim *Salvifici doloris* Ojca św. Jana Pawła II czytamy: „Ewangelia cierpienia pisze się nieustannie — i nieustannie przemawia słowem tego przedziwnego paradoksu: źródła mocy Bożej biją właśnie z pośrodku ludzkiej słabości. Uczestnicy cierpień Chrystusa przechowują

w swoich własnych cierpieniach najszczególniejszą część nie-skończonego skarbu Odkupienia świata i tym skarbem mogą się dzielić z innymi.” A zatem nasz krzyż, łączony z męką Chrystusa, staje się wielkim bogactwem dla nas i dla innych.

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa uzasadnia sens naszych codziennych trudów. To nic, że w nasze ludzkie życie wpisane są mniejsze czy większe cierpienia. Świadome ich przyjęcie sprawia, że zaczynają one przybliżać nas do Pana Boga, pozwalając nam bardziej dostrzec i naprawić zło w naszym życiu. Wierzmy też, że za wierność Chrystusowi aż do końca czeka nas zmartwychwstanie i radość nieba.

„Człowiek nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z samego siebie” (KDK 24) - czytamy w dokumentach Soboru Watykańskiego II. Istotna jest moja decyzja, że chcę kroczyć za Jezusem i naśladować Jego miłość, czyniąc ze swojego życia dar dla Boga i bliźnich.

Zmartwychwstały Pan pragnie ofiarować nam pełnię życia, zachęcając nas i dając nam przykład, jak wypełnić wolę Boga Ojca do końca. Czy przyjmę ten dar?

ks. Jerzy Sobota



Radość Zmartwychwstania

Kończy się Wielki Post. Mija okres pokuty, czas smutku, ciszy, refleksji. Jeszcze w Wielki Piątek będziemy towarzyszyć Jezusowi w Jego Męce i Śmierci krzyżowej, ale już w Wigilię Paschalną usłyszymy głośno bijące dzwony, zabrmi w kościołach radosne „Gloria” i „Alleluja”. Kolor fioletowy zastąpi biel, mroczne świątynie rozjaśni blask światła, pojawiają się kwiaty na ołtarzach. W tę świętą noc, kiedy Chrystus przechodzi ze śmierci do życia, będziemy mogli w sposób sakramentalny uczestniczyć w najważniejszym wydarzeniu świata i ludzkości. W orędziu wielkanocnym usłyszymy wezwanie: „Raduj się ziemio oświecona jasnością Króla wieków, poczuć że wolna jesteś od mroku... Raduj się Kościele Święty!” Tej „błogosławionej nocy” będziemy mogli doświadczyć owej uświęcającej mocy, która „oddala zbrodnie, z przewin obmywa, przywraca niewinność upadłym, a radość smutnym, rozprasza nienawiść, usposabia do zgody i ugina potęgę”.

W niedzielę wielkanocną ujrzymy odwalony kamień, zobaczymy pu-



sty grób i usłyszymy najpiękniejszą nowinę, że Ten, który oddał za nas swe życie, powstał z martwych. Potem będziemy mogli spotkać Zmartwychwstałego, poznamy go po śladach Jego Męki widocznych na Ciele i po „łamaniu chleba”.

Będziemy z uwielbieniem wpatrywać się w Niego i z bijącym sercem słuchać Jego słów. Będziemy mogli już teraz zakosztować szczęścia obcowania z Bogiem, do którego zostaliśmy stworzeni i powołani. O takim wydarzeniu nie sposób milczeć! Pójdziemy więc do tych, którzy nie znają Chrystusa, do załęczonych, zniechęconych, samotnych. Opowiemy im o Zmartwychwstałym, który leczy, pociesza, wyzwala z grzechu i nadaje sens życiu.

Dla nas chrześcijan Wielkanoc nigdy się nie kończy. W każdej Eucharystii Pan Jezus nieustannie za nas umiera i zmartwychwstaje. W każdej Eucharystii możemy spotkać Zmartwychwstałego, który mówi nam o swojej miłości. Przychodźmy do Niego jak najczęściej, a On sprawi, że nasza radość nigdy nie ustanie.

Elżbieta Steinberger

Słowo na Wielkanoc

Dlaczego idziemy za Chrystusem? Dlaczego za Nim warto iść? Być może nieraz pojawia się to pytanie. Odpowiedzi mogą być

różne. Pozwólcie, że powiem, dlaczego ja za Nim idę. Jestem przekonany, że człowiek zawsze, bardziej czy mniej świadomie, szuka sensu życia. Znajdu-



je go w różnych ideologiach, organizacjach, sprawach, które na dłuższą metę okazują się niewystarczające i rozczarowują. Czasem to szukanie trwa wiele długich lat. Czasem jest bolesne w doświadczenia i brzemienne w skutkach. Wielu ludzi zna smak błędów życiowych, których żałują, a których nie da się cofnąć. Wielu otało się o rozpacz czy beznadziejność. Czasem starość, samotność, choroba stawiają nas przed murem pytań bez odpowiedzi. Zawsze wtedy myślę, że jest tylko jedna szansa przekroczenia tego muru, jedna możliwość odsunięcia nieubłaganego głazu: jest to wiara w Jezusa Chrystusa. Tylko i wyłącznie w Nim możemy odnaleźć sens sytuacji, które po ludzku patrząc nie mają go w najmniejszym choćby stopniu. Dlatego że Jezus to nie ideologia, program naprawczy, terapia psychoanalityczna, ale żywa Osoba. Jezus Chrystus Zmartwychwstały ma moc, której może doświadczyć każdy, kto w Niego wierzy. Gdyby nie zmartwychwstał, nasze życie byłoby jakimś ślepym pędem w stronę przepaści, w którym wszystko jest względne, niestałe i ostatecznie bez sensu. Czy da się żyć w ten sposób? Owszem da się, ale jakże nieznośne i ciężkie jest takie życie. Jak ciężko żyć ze świadomością, że z każdą minutą, z każdym dniem, rokiem zbliżam się do przepaści unicestwienia.

Dzięki Chrystusowi Zmartwychwstałemu wiem, że moje życie jest ukryte w Bogu i do Niego zmierza. I ani śmierć, ani życie z jego złudami, nie są w stanie odłączyć mnie od Jego

miłości. Nigdy bym się nie zamienił z tymi, którzy być może mają wszystko, ale nie znają Jego. Nawet, gdyby miało się wszystko, ale nie znało Jezusa, trzeba mieć świadomość, że prędzej czy później to „wszystko” zamieni się w „nic”. Chrześcijanin żyje ze świadomością, że wszystko jest w Bogu. Dzięki Niemu życie zmienia się, ale się nie kończy. To jest siła naszej nadziei, która przekracza doczesność. Tego Wam kochani życzę na największe święta świata, święta naszej nadziei, święta sensu życia. Głoście ten sens wszystkim bez wyjątku, bo każdy człowiek tego potrzebuje. Bądźcie lekarzami współczesnego świata i człowieka, który strasznie cierpi z powodu bezsensu i rozczarowań.

Właśnie przed chwilą wróciłem od chorej 50-letniej kobiety, która umiera na raka. Gdyby nie Jezus Chrystus byłbym uczestnikiem jakiejś dramatycznej gry, teatru, jakiegoś udawania. Wypowiedziałbym kilka bezsensownych górnolotnych i nic nie znaczących słów. A tak przyszedłem z Jezusem, On jest przy niej. Przygotowuje ją do wielkiej Paschy, przejścia z tej materialnej, doczesnej rzeczywistości do tej niewyobrażalnej, której ani oko nie widziało i o której ucho nie słyszało, i póki co serce człowieka nie jest w stanie pojąć. Tej Paschy życzę Wam, Paschy czyli przejścia ze śmierci do życia. Chrześcijanin jest na zawsze żyjący, otoczony miłością Boga. To jest powód dla którego ja za Nim idę.

ks. Rafał Śpiewak



Chrystus zmartwychwstał

Chrystus zmartwychwstał! Z głębi świątyni
Bije jak słońce ożywcza wiara.
I blask się wielki na świecie czyni,
I w proch upada zwątpienia mara.

Chrystus zmartwychwstał! Podnieście skronie
I znowu skrzydła przypnijcie duszy,
Bo oto nędza i grzech się kruszy,
Bo oto prawda siada na tronie.

Prawda przedwieczna, miłość bezdenna
Powstaje z grobu w sile przemożnej,
I płynie jego postać promienna
Tam, gdzie się we łzach lud kaje trwożny...

Chrystus zmartwychwstał! I ty, człowiecze,
Zmartwychwstań jasny z otchłani grzechu,
Wykap się w blasku, co z nieba ciecze,
Zaczerpnij życia w wiosny oddechu.

Wzbij się myślami w górne regiony,
I stargaj bielmo niewiary z oka!
Oto jak ziemia długa, szeroka
Na „resurrexit” zagrały dzwony.

Prawdziwa wiosna, jak świat ten stara,
Szczęściem ci żywot wypełni cały,
Gdy w sobie kwiat jej masz wiecznotrwały,
Co kwitnie w sercu, a zwie się — wiara.

Artur Oppman



Dlaczego warto się spowiadać

Wielu z nas staje w jakimś momencie swojego życia przed konfesjonalem. Każdy z innym nastawieniem i oczekiwaniem. Dla niejednego Spowiedź św. jest trudnym doświadczeniem. Spróbujmy odpowiedzieć sobie na pytanie: dlaczego warto się spowiadać?

Spowiedź św. jest darem Jezusa

Wprawdzie w religiach starożytnych istniały zawsze określone sposoby upraszania Bożego przebaczenia za popełnione zło, to jednak Pan Jezus uczynił coś oryginalnego, co bulwersowało zwłaszcza uczonych w Piśmie. On sam wypowiadał słowa przebaczenia, czym budził gwałtowny sprzeciw, bo tylko Bóg może odpuszczać grzechy. Co więcej, Pan Jezus upoważnił do tego samego swoich uczniów: "Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone" (J 20,23). W Spowiedzi św. przeżywamy spotkanie z przebaczącym Jezusem!

Spowiedź św. umacnia wiarę

Każdy czyn spełniony w duchu wiary, jeszcze bardziej naszą wiarę umacnia, oczyszcza i czyni ją dojralszą. Przystąpienie do Spowiedzi św. jest aktem wiary. Im głębiej ją przeżywamy, tym bardziej Bóg umacnia wiarę w naszych sercach.

Spowiedź św. rozpala miłość

Spowiadając się, czujemy się obdarowani przez Boga czymś naprawdę wielkim - przebaczeniem, bezwarunkową miłością, zrozumieniem, akceptacją. To rodzi w sercu wdzięczność i miłość wobec Boga.

Spowiedź św. przygotowuje serce

dla Boga

Spowiedź św. czyni nasze serca czystymi, jak piękne mieszkanie, do którego chciałoby się zaprosić przyjaciół. Dzięki Spowiedzi św. serce przygotowane jest na to, by zaprosić do niego samego Pana Boga. Czujemy, że Bóg sam usuwa odgradzający nas od Niego mur, a nam łatwiej jest się modlić i z wdzięcznością słuchać Słowa Bożego. Widzialnym znakiem przychodzenia Pana Jezusa do naszych serc jest Komunia św.

Spowiedź św. przygotowuje serce dla ludzi

Warto sobie uświadomić, że im bardziej otwieramy serce dla Pana Boga, tym więcej w nim miejsca dla ludzi. Nie można kochać Boga, nie kochając człowieka! Dobra Spowiedź św. pomaga w podjęciu trudu przebaczenia. Zaczynamy być bardziej wrażliwi na to, że grzech rani nie tylko nas, lecz często też drugiego człowieka. Dlatego Spowiedź św. jest powrotem do prawdziwej miłości do ludzi.

Spowiedź św. przywraca i powiększa radość i pokój serc

Prawdziwa radość i pokój są w człowieku o czystym sumieniu. Spowiedź św., przywracając czystość sumienia, daje radość i pokój serca.

Spowiedź św. jest częścią pracy nad sobą

Czasami ktoś wyprowadza z faktu ciągłego powracania do tych samych grzechów i słabości wniosek, że nie warto się spowiadać. To tak, jakby ktoś zaprzestał brania lekarstw, gdy jakaś choroba staje się u niego przewlekła. Każda Spowiedź św. jest częścią pracy nad sobą,



której nie wykonuje się samemu, lecz w połączeniu z Bożą łaską. Ze Spowiedzią św. łączy się prawdziwy wysiłek poznawania swego serca poprzez rachunek sumienia i naprawiania uczynionego zła przez zadośćuczynienie Bogu i drugiemu człowiekowi.

Spowiedź św. wspomaga zdrowie psychiczne i fizyczne

Niektórzy twierdzą, że należy wykluczyć z myślenia ludzi pojęcie grzechu, bo to jest stresujące. Może uda się nawet komuś usunąć ze swojego słownictwa słowo „grzech”, ale nie zmieni to natury ludzkiej, skłonnej do zła i do czynu, który Pan Jezus nazywa grzechem. Spowiedź św. nie jest wymazaniem słowa „grzech”, ale zgładzeniem samego grzechu. Bóg, przez swoje wielkie miłosierdzie, odpuszcza grzechy temu, który je wyznaje podczas Spowiedzi św. i za nie żałuje. Człowiek, obdaro-

wany miłością i przebaczeniem, może odetchnąć z ulgą i przestać się lękać. Słynny lekarz z Neapolu, św. Giuseppe Moscati zalecał swoim pacjentom w szpitalu, aby nie tylko liczyli na pomoc lekarzy i lekarstw, lecz aby wykorzystali czas choroby na zwrócenie się do Boga z większą ufnością. Doradzał pacjentom, aby odbyli Spowiedź i przyjęli Komunię św., gdyż obecność Jezusa w sercu będzie dla nich wielkim źródłem otuchy, pogody ducha i pokoju. Jesteśmy jednością psychofizyczną. Troska o zdrowie człowieka obejmuje nie tylko sferę cielesną, ale także duchową. Kiedy stoję przed konfesjonalem, czasem mam wrażenie, że tam w środku czeka na mnie sam Jezus. Zawsze tam czeka. Nie ponagla mnie. Uśmiecha się przyjaźnie. Na głowie ma ciemnową koronę...

oprac. E. Mrowiec-Putschka

Prima aprilis

Niewiadomo skąd wziął się ten zwyczaj w Polsce, ale są źródła, które mówią, że był on już bardzo rozpowszechniony i „stary” w wieku XVI. Podobno jego początki sięgają już XIII w., ale zdaniem Francuzów zwyczaj ten wziął się stąd, że w 1564 r. Karol IX przełożył Nowy Rok z 1 kwietnia na 1 stycznia, co nie tylko zmieniło kalendarz, ale zakłóciło też wręczanie podarków. Z czasem 1 kwietnia zamiast upominkami noworocznymi zaczęto obdarowywać się bezwartościowymi przedmiotami.

Różne były formy żartów prima aprilisowych. Oszukiwano się, przysyłając

zmyślane wiadomości. Wymyślano podstępny, przysyłano dziwaczne prezenty lub po prostu kartkę z napisem „Prima aprilis”. W domach podsuwano domownikom i gościom np. pierogi z trocinami i różne temu podobne „specjały”.

Początkowo zwyczaj ten obchodzono w wąskim gronie domowników, potem wraz z rozwojem prasy i czytelnictwa jednym żartem można było „uroczyć” dziesiątki tysięcy ludzi. Obecnie dziennikarze i specjaliści od radia i telewizji prześcigają się w wymyślaniu nowych, sensacyjnych wiadomości.



Jan Paweł II

1. „Zobaczyła odwalony kamień” (J 20,1). W zapisie wydarzeń Dnia, który nastąpił po szabacie, te słowa posiadają znaczenie kluczowe. Przybywa Maria Magdalena, przybywają inne niewiasty na miejsce, gdzie w piątek wieczór położono Jezusa. Położono w grobie nowym, w grobie, w którym nikt jeszcze nie leżał - w grobie wykutym w skale. Grób znajdował się u podnóża Golgoty, na której skonał Ukrzyżowany i setnik przebił bok, aby stwierdzić, że skonał naprawdę. W prześcieradła owinięły Jezusa czułe i miłosierne ręce niewiast, które wraz z Matką i Janem, umiłowanym uczniem, były przy Jego śmierci. Jednakże zbliżał się szybko zmierzch i zaczynał się paschalny szabat. Namaszczenie Chrystusowego umęczonego, świętego ciała musiały szlachetne i kochające Go niewiasty odłożyć na inną okazję, najbliższą, kiedy wedle religijnego prawa Izraela będzie to możliwe.

Udają się tedy do grobu po szabacie „bardzo rano”, czyli o pierwszym świtaniu, zatroskane o to, jak poradzą sobie z kamieniem, który położono u wejścia do grobu, a potem jeszcze zapieczętowano. I oto, kiedy przybyły na miejsce, zobaczyły odwalony kamień.

2. Ów kamień położony na odrzwiach grobu stał się niemym świadkiem śmierci Syna Człowieczego. Takim kamieniem zamykało się życie ludzi, życie tylu ludzi na cmentarzu Jerozolimy; życie wszystkich ludzi na cmentarzach całej ziemi.

Pod ciężarem grobowego kamienia, za jego masywną przesłoną, dokonywało się w ciszy grobu dzieło śmierci: przemieniał się z wolna w proch ziemi człowiek, który „z prochu powstał, w proch się obracał” (por. Rdz 3,19).

Kamień położony na grobie Jezusa pod wieczór Wielkiego Piątku stał się - jak wszystkie kamienie grobowe - niemym świadkiem śmierci Człowieka: Syna Człowieczego. O czym świadczy ten sam kamień nazajutrz po szabacie, w pierwszych zaledwie godzinach dziennego brzasku? Co mówi? O czym świadczy ten odwalony kamień?

Ewangelia nie znajduje gotowej ludzkiej odpowiedzi, która by wystarczyła. Nie pojawia się ona na ustach Marii Magdaleny. Gdy przerażona nieobecnością ciała Jezusa w grobie, w którym Go położono, biegnie do Szymona Piotra i drugiego ucznia, którego Jezus miłował (por. J 20,2), jej ludzka mowa znajduje tylko te słowa na określenie tego, co się stało: „Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono” (J 20,2). Szymon Piotr i ów drugi uczeń pobiegli za nią na miejsce, a tam Piotr „wszedł do grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego (Jezusa) głowie, leżącą... oddzielnie” (J 20,6). Wtedy wszedł także drugi uczeń, ujrzał i uwierzył; obaj „nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych” (J 20,9).

Ujrzeni tylko i zrozumieli, że nie udało się ludziom przywalić Jezusa z Nazaretu kamieniem grobowym i przypieczętować pięczęcią śmierci (...)

fr. *Orędzia wielkanocnego* z 1980 r.



Spotkanie młodzieży z Polski i z Niemiec w Zielonej Górze



W dniach od 19 do 25 lutego br. odbyło się w Zielonej Górze spotkanie, w którym uczestniczyli uczniowie Zespołu Szkół Katolickich w Zielonej Górze oraz my - młodzież z Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu. Jego organizatorami byli ks. prob. Jerzy Sobota z Würzburga i p. Anna Traczyk z Zielonej Góry. W listopadzie ubiegłego roku młodzież z Polski gościła u nas w Würzburgu, a teraz my złożyliśmy im wizytę.

W Zielonej Górze spędziliśmy trzy dni, mieszkając w zaprzyjaźnionych rodzinach. Zwiedziliśmy Palmiarnię, Wieżę Głodową, Muzeum Wina oraz Muzeum Dawnych Tortur. Mieliśmy okazję zrobić zakupy w ga-

lerii „Focus”. Graliśmy w siatkówkę, koszykówkę oraz w piłkę nożną. Udaliśmy się też na wycieczkę do Poznania. Tam spędziliśmy dwa dni, korzystając z gościnności sióstr Urszulanek. Zwiedziliśmy zabytkowy Stary Rynek oraz Wielkopolskie Muzeum Walk Niepodległościowych. Wielu pozytywnych wrażeń dostarczył nam wieczór spędzony w Teatrze Wielkim, gdzie wystawiona została opera G. Rossiniego „Cyrylik sewilski”. Bardzo ważnym elementem naszego spotkania była modlitwa, codzienna Msza św. oraz adoracja Najświętszego Sakramentu w Środę Popielcową.

Było to bardzo wartościowe spotkanie – poznaliśmy dwa piękne polskie miasta: Poznań i Zieloną Górę oraz nawiązaliśmy przyjaźnie z rówieśnikami z Polski.

Anna-Maria Carl, lat 15



Mam na imię Gabriela i pochodzę z Chorwacji. Od 19 do 25 lutego brałam udział w wymianie młodzieży. Po raz pierwszy odwiedziłam Polskę.

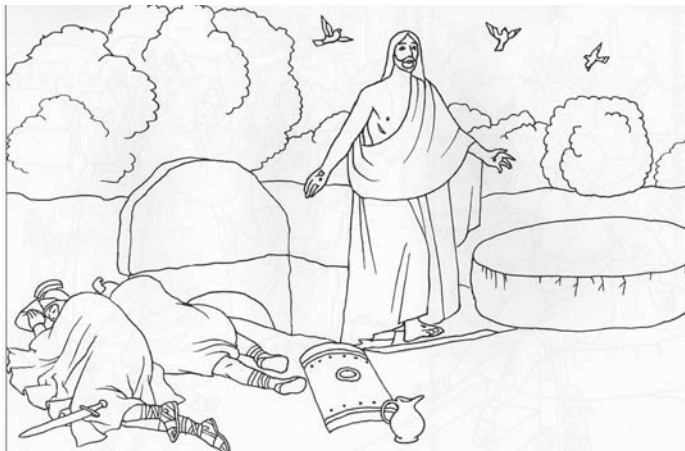
Program spotkania był bardzo urozmaicony. Zwiedzaliśmy muzea, gdzie usłyszałam o wielu wydarzeniach z historii Polski. Bardzo podobała mi się zabawna opera „Cyrylik sewilski”, wystawiona w teatrze poznańskim. Ważne były też dla mnie wspólne modlitwy i Msze św. Wieczora-

mi w czasie zabaw integracyjnych świetnie się bawiłam. Podczas wymiany czułam się bardzo dobrze, ponieważ okazało się, że język polski jest bardzo podobny do języka chorwackiego i dlatego rozumiałam więcej, niż mogłam się tego spodziewać. Podsumowując, mogę powiedzieć, że wybrałabym się do Polski po raz kolejny. Szczególnie ujęła mnie polska gościnność. Przeżyłam naprawdę pięć wspaniałych dni, które były bardzo dobrze zaplanowane, włącznie z czasem wolnym. Osoby, z którymi przebywałam, stały mi się bliskie.

Gabriela Lukenda, lat 15



Zmartwychwstanie Pana Jezusa



1. Co to jest Wielkanoc?

Wielkanoc jest najważniejszym świętem wszystkich chrześcijan. Jest to pamiątka zmartwychwstania Pana Jezusa, zwycięstwa życia nad śmiercią.

2. Dlaczego ludzie zabili Pana Jezusa?

Nie wszyscy ludzie chcą postępować dobrze, dlatego że to jest czasami bardzo trudne. Niektórzy pragną urządzić świat po swojemu, nie licząc się z innymi, nawet z Panem Bogiem. Właśnie tacy ludzie, myślący tylko o sobie, zabili Pana Jezusa. Zabili, bo nie chcieli Go słuchać.

3. Dlaczego przybili Go do krzyża?

Śmierć na krzyżu była najokrutniejsza, najbardziej bolesna. Pan Jezus zgodził się przyjąć taką śmierć,

ponieważ bardzo kocha każdego z nas. Śmierć Pana Jezusa na krzyżu jest dowodem niezwykłej miłości Boga do człowieka.

4. Co to znaczy, że Pan Jezus zmartwychwstał?

Zmartwychwstać, to powstać do życia. Pan Jezus, który został ukrzyżowany i złożony w grobie, pokonał śmierć. Odsunął kamień i wyszedł z grobu.

5. Gdzie teraz jest Pan Jezus?

Pan Jezus jest w niebie, ale też jest wśród nas: jest obecny w modlitwie, drugim człowieku, w swoim słowie (Piśmie św.), w sakramentach świętych. Widzi każdy nasz dobry czyn i cieszy się z niego. Czyniąc dobrze, pokazujemy Mu, że Go kochamy.



W świecie nagród olimpijskich

Moje wystąpienie dedykuję Najświętszej Maryi Dziewicy, Matce Bożego Miłosierdzia. Doświadczyłem miłości Chrystusa. Na początku mojego nawrócenia w 2001 r. przeczytałem o św. Faustynie i jej przesłaniu o Bożym miłosierdziu. Pragnąc poznać Pana, szukałem w katolickiej księgarni książki, która mogłaby mnie zainteresować. Moją uwagę przyciągnęła gruba książka, stojąca na półce, „Dzienniczek” św. Faustyny. Jako że lubię czytać, stwierdziłem, że to coś dla mnie.

Zafascynowało mnie życie św. Faustyny oraz miłosierdzie Jezusa. Św. Faustyna, to rycerz Chrystusa o szczerym spojrzeniu, niezrównanej etyce i ogromnej odwadze. Odmawiałem koronkę do miłosierdzia Bożego, adorowałem Jezusa Miłosiernego w Jego obrazie.

W tym roku będziemy słyszeć motto igrzysk olimpijskich: „szybciej, wyżej, mocniej”. Św. Faustyna uosabia te idee w wymiarze Bożym. Ja, jako sportowiec przyzwyczajony do największych poświęceń i wyrzeczeń, jestem pod ogromnym wrażeniem siostry Faustyny, jestem urzeczony jej osobą. Nie możemy wszyscy osiągnąć tego samego poziomu, ale wszyscy możemy starać się naśladować jej życie wypełnione miłością do bliźniego, poświęceniem, modlitwą, błaganiem o Boże miłosierdzie dla nas i dla całego świata. Zresztą, czy inne hasło igrzysk olimpijskich nie brzmi: „ważne jest, by wziąć udział”? Moim

zdaniem my, jako chrześcijanie, możemy rozumieć to jako wezwanie do bycia świadkami Chrystusa, każdy z nas tam, gdzie się znajduje, tak jak chce tego Pan, poprzez uczynki, słowa i modlitwę.

Św. Paweł dobrze to rozumiał: „Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali. Każdy, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś nieprzemijającą” (1 Kor 9,24-25). I w innym miejscu czytamy: „Zapominając o tym, co za mną, a wyętzając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie” (Flp 3,14).

Dzięki swojej książce św. Faustyna zaprowadziła mnie do Chrystusa, do pokornego, szlachetnego Jezusa, który nie potępia, lecz zbawia, zawsze obecnego, zwłaszcza w sakramentach Eucharystii i Spowiedzi. Ale nawet chrześcijanie nie zawsze widzą Jezusa tak, jak powinni. Przyznajmy: czyż nie widzieliśmy Go niejednokrotnie jako kogoś sprawiedliwego, zapominając o Jego miłosierdziu? To pokusa. Pan jest zawsze gotów na przyjęcie i ocalenie każdego z nas. Adorujmy oblicze Jezusa Miłosiernego. Pan powiedział: „Jestem cichy i pokorny sercem”. Widzę Chryste, Boże mój, że mówisz



prawdę, nigdy nie widziałem takiej twarzy. A promienie wychodzące z serca Jezusa? Boże mój, niech te promienie, wychodzące z Twojego pokornego serca, dotkną serca mojego i wszystkich wiernych obecnych tutaj. Spraw, bym mógł doświadczyć ich blasku w sakramentach świętych

że nie ma wspólnoty, która żyłaby tą duchowością. Pewnego dnia dowiedziałem się, że we Francji, daleko ode mnie, istnieje zgromadzenie, do którego należała św. Faustyna - siostry Jezusa Miłosiernego. Zadzwoiłem tam. Trafiłem na siostrę, która mnie wysłuchała.



S z c z e g ó ł o w o wyjaśniłem jej, czego szukam, a ona powiedziała mi, że istnieje stowarzyszenie „Faustinum”, które organizuje wiele kursów na temat teologii Bożego Miłosierdzia. Tego właśnie szukałem. W taki oto sposób trafiłem do „Faustinum”.

Moim zdaniem apostołstwo jest postawą stałej

i w codziennym życiu, bym został przemieniony przez Ciebie, Boże mój tak, bym był zwiastunem pokoju tak, by mój język był miłosierny, a moje stopy prowadziły mnie do tych, którzy mnie potrzebują... tak jak w przypadku Najświętszej Maryi podczas wizyty u jej kuzynki Elżbiety.

Bardzo szybko, od początku mojego nawrócenia, zacząłem szukać we Francji sióstr ze zgromadzenia św. Faustyny. Na próżno. Zrezygnowałem więc z tego pomysłu i zacząłem podążać inną drogą. Moje serce jednak trwało wciąż przy Bożym miłosierdziu, przy św. Faustynie. Mówiłem sobie, że to wielka szkoda,

gotowości. Winno ono stać się sposobem życia w każdym miejscu i w każdych warunkach. Pewnego dnia, zanim jeszcze poznałem „Faustinum” i zgromadzenie św. s. Faustyny, Pan zapytał mnie, czy zgodzę się pójść do więzienia, by skazanych wyszkolić na trenerów w mojej dyscyplinie sportowej i ich przeegzaminować. Zgodziłem się, choć niezbyt podobał mi się pomysł udania się do więzienia. Sam, z własnej woli, zacząłem rozdawać broszury o miłosierdziu Bożym. Zabrałem je ze sobą, gdyż pomyślałem, że Jezus z pewnością chciałby, bym rozdał je więźniom.



Pierwszą trudnością po przybyciu do więzienia było przeszukiwanie mnie przez strażników. Jednak w końcu zgodzili się, bym wszedł z broszurami. Tam nawiązałem niesamowity kontakt z więźniami. Znajdowaliśmy się w czymś w rodzaju małej sali gimnastycznej bez okien, z zakratowanymi drzwiami zamkniętymi na klucz. Wszyscy byli zafascynowani prowadzonymi przeze mnie zajęciami, co mnie niezwykle cieszyło. Mówiłem im o Bożym Miłosierdziu, o modlitwie do Pana Boga. Nikt nie roześmiał mi się w twarz, nikt nie próbował żartować. Człowiek wyznający inną religię niż my koniecznie chciał mi powiedzieć, jakie popełnił przestępstwo, dodając, że wyparł się tego przed sędzią, ale mnie może wszystko wyznać. Poleciłem mu, by modlił się do Boga Miłosiernego i by zmienił swoje życie, co mi obiecał. Wielu innych więźniów również chciało stać się lepszymi ludźmi, nawrócić się i przyjąć Boże miłosierdzie. Wszyscy otrzymali broszurki. A ja w południe wyszedłem z więzienia i udałem się do kościoła, gdzie modliłem się za tych mężczyzn o twarde sercach, którzy wydawali mi się bardziej ofiarami grzesznego społeczeństwa, niż ludźmi zasługującymi na karę. Na zakończenie wszyscy uczestnicy szkolenia zdali egzamin.

Czasami apostołstwo dokonuje się samo. Na przykład w trakcie ostatnich zawodów jeden z moich przyjaciół powiedział mi: „Ty jesteś jak Jezus, nigdy nic nie mówisz, gdy spotyka cię coś przykrego, a ja nie

nadstawiam drugiego policzka, kiedy ktoś mnie uderza”. Uśmiechnąłem się tylko. Okazuje się, że słowa pokoju i przesłania ewangelicznego są znane nie tylko chrześcijanom, ale i muzułmanom, a nawet ateistom. Podczas innych zawodów, kiedy zostałem wyeliminowany z powodu błędu technicznego, pewien zawodnik podszedł do mnie i powiedział: „Widziałem, jak się przeżegnałeś, zanim zacząłeś”. Próbował mi powiedzieć, że to nie miało sensu. Od razu mu odpowiedziałem: „Jezus kocha wszystkich, ciebie również...” Chciałem, by zrozumiał, że nie jestem wybrany. Widziałem, że moja odpowiedź mocno go zdziwiła, zaczął się zastanawiać. A ja powiedziałem sobie, że przez tę porażkę, chociaż w niewielkim stopniu, biorę udział w krzyżu Chrystusa.

Mógłbym podać jeszcze wiele przykładów. Może przytoczę tylko jeden. Pewien francuski zawodnik chciał ze mną trenować - kolos ważący 150 kilogramów. Zgodził się pomodlić ze mną przed obrazem Jezusa Miłosiernego i po kilku chwilach zobaczyłem łzy w jego oczach. Teraz zawsze, gdy mnie widzi, mówi o Jezusie. On przywrócił mu wielką wiarę. W kościele ludzie widzieli mnie, jak odmawiałem koronkę do miłosierdzia Bożego. Również i oni zaczęli ją codziennie odmawiać. Po odebraniu nagrody sportowej na zakończenie sezonu poproszono mnie o wywiad. Nie wiedziałem, co powiedzieć. W końcu opowiedziałem o wartościach olimpijskich jako orędziu pokoju i jed-



ności między ludźmi, która powstaje poprzez sport.

Na zakończenie, tutaj z Krakowa, wzywam wszystkich chrześcijan z całego świata o zaangażowanie się w ustanowienie święta miłosierdzia Bożego w miejscu, w którym żyją. Na koniec przyjmijmy słowa na-

szego umiłowanego Papieża, błogosławionego Jana Pawła II: „Nie bójcie się otworzyć drzwi Chrystusowi! On was nie zawiedzie!”

Frederic Buttigier (Colombe, Francja)

Miłosierdzie w słowie, czynie, modlitwie

Pan Jezus skierował do św. Faustyny następujące słowa: „Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliżnim: pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku Mnie. W ten sposób dusza wysławia i oddaje cześć miłosierdziu Mojemu” (Dz. 742).

1. Miłosierdzie wyrażone czynem:

- powinniśmy lepiej wypełniać obowiązki, szczególnie te, które ktoś dotychczas zaniedbywał, starać się pojednać z osobą, która ma do nas żal lub z którą trudno żyć na co dzień,
- ograniczyć postawę konsumpcyjną (większa samodyscyplina w wydawaniu pieniędzy, spożywaniu pokarmów, oglądaniu telewizji, korzystaniu z Internetu),
- gorliwiej troszczyć się o chorych,
- starać się pomagać potrzebującym,
- więcej czasu poświęcać innym ludziom, np. pomóc w nauce dzieciom, pomóc rodzicom z małymi dziećmi, zaangażować się w dzieło obrony życia nienarodzonych.

2. Miłosierdzie wyrażone słowem:

- powinniśmy wyeliminować ze swe-

go słownika słowa wulgarne, prostackie, złośliwe, agresywne, nie mile zwroty, przezwiska,

- wprowadzić w rodzinie zwyczaj pomagający realizować w życiu słowa Jezusa o konieczności pojednania przed złożeniem Bogu ofiary (por. Mt 5,23-24), np. przepraszać członków rodziny przed pójściem do Spowiedzi św.

- czuć nad swoim językiem, aby w dyskusjach o życiu, o Bogu, o Kościele, bronić prawdy i szacunku dla prawdziwych wartości.

3. Miłosierdzie wyrażone modlitwą:

- powinniśmy podjąć systematyczną lub okresową modlitwę w jakiejś intencji (duchowej adopcji, chorych, misji, więźniów, osób uzależnionych od nalogów, osób prześladowanych za wiarę, intencji podawanych przez Ojca Świętego lub wpisywanych na wybranej stronie internetowej),
- podejmować stały wysiłek, by w rodzinie trwała wspólna modlitwa,
- włączyć się w grupę Żywego Różańca, podjąć zobowiązanie przychodzenia co tydzień na adorację Najświętszego Sakramentu.



Joseph Ratzinger, Benedykt XVI Papież, Jezus z Nazaretu – cz. II (Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania), Wydawnictwo Jedność 2011

W długo oczekiwanej książce „Jezus z Nazaretu” Ojciec św. Benedykt XVI dotyka sedna chrześcijaństwa, rozważając i analizując pytania: dlaczego Jezus Chrystus musiał umrzeć, co to znaczy Zmartwychwstanie, co oznacza ono dla nas. W sposób fascynujący Papież pozwala nam uczestniczyć w swoim całkowicie osobistym szukaniu oblicza Pana, które jest mądre, rozważne, mistyczne, a równocześnie niezwykle interesujące. Pomaga nam też znaleźć odpowiedzi na własne pytania związane z wiarą.

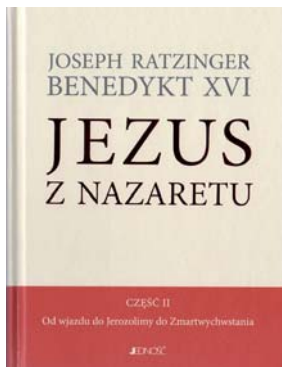
W przedmowie do książki Benedykt XVI pisze tak: „Mogę wreszcie oddać w ręce czytelników drugą część mojej książki o Jezusie z Nazaretu. (...) W przedmowie do części pierwszej powiedziałem, że moim pragnieniem było ukazanie <<postaci i orędzia Jezusa>>. Może trzeba było w tej książce umieścić te dwa słowa – postać i orędzie – jako jej podtytuł i w ten sposób wskazać na istotny jej cel. Z odrobiną przesady można by powiedzieć, że chciałem znaleźć rzeczywistego Jezusa (...). W drugiej części zadanie to było jeszcze trudniejsze niż w pierwszej, ponieważ w niej dopiero spotykamy decydujące słowa i wydarzenia z życia Jezusa. Usiłowałem trzymać się z dala od kontrowersji dotyczących licznych możliwych kwestii szczegółowych i rozważać

jedynie istotne słowa i czyny Jezusa (...). Jeśli, rzecz jasna, pozostają jak zawsze jakieś szczegóły dyskusyjne, to jednak mam nadzieję, że dane mi było zbliżyć się do postaci naszego Pana w sposób, który może pomóc wszystkim tym czytelnikom, którzy pragną spotkać Jezusa i mu uwierzyć”.

Tę książkę trzeba koniecznie przeczytać. Ojciec Święty zabiera nas na wyprawę w głąb tekstów ewangelicznych, która ma – w świetle wiary, ale również w oparciu o tradycję Kościoła – pokazać nam kim jest Jezus Chrystus. Celem nie jest jednak ukazanie „Jezusa historycznego”, stworzenie Jego pełnego obrazu, ale pokazanie nam, jaki jest wzór naszego życia, do jakich celów powinniśmy dążyć i jak przeżywać swoje życie. W efekcie drugi tom „Jezusa z Nazaretu” zawiera nie tylko poszukiwania obrazu Jezusa, ale również wskazuje na to, jaki powinien być Kościół, a także do czego powinniśmy dążyć my, chrześcijanie.

Bardzo polecam wszystkim tę książkę nie tylko ze względu na niezwykłą postać jej autora, ale również piękną formę i treści w niej zawarte.

oprac. E. Mrowiec-Putschka





Z życia Misji

Würzburg-Schweinfurt-Poppenhausen-Bad Brückenau-Bad Neustadt

Parafialne spotkanie opłatkowe w Albertshofen - Boże Narodzenie po polsku

„Wybierz się do Albertshofen. Tam są Msze św. po polsku”. Będąc dziennikarzem, otrzymuję często ciekawe zadania, bywają też i nudne, ale to było jakieś wyjątkowe. Mogłem się jednak o tym przekonać dopiero, gdy się

mnie jedna z pań i zaprosiła na spotkanie adwentowe. Niewiele zebrałem do tej pory materiału, na podstawie którego mógłbym coś napisać, więc byłem ciekawy, co się jeszcze wyda-



go podjąłem.

Nie znam języka polskiego. Zastanawiałem się więc, o czym miałbym napisać, że niczego nie rozumiałem? Ale oto znalazłem się w kościele. Był to czas Adwentu. Ostatnie dni były dla mnie bardzo stresujące. Przebywam w tej okolicy od niedawna, dopiero co się tu przeprowadziłem. Naturalnie znam przebieg liturgiczny Mszy św. Co prawda niczego nie rozumiałem, wiedziałem jednak, w którym momencie Mszy św. się znajdujemy. Sam się dziwiłem, że potrafiłem się wyciszyć. To niesamowite, jak bardzo Eucharystia może dodać sił. Parafianie śpiewali bardzo porywająco. Po Mszy św. podeszła do

Na spotkaniu zostałem bardzo serdecznie przywitany i poczułem się nagle, jakbym po raz pierwszy odwiedził Polskę. Jakie piękne są polskie zwyczaje świąteczne! Łamanie się opłatkiem i serdeczne życzenia, które się przy tym wypowiada, są wspaniałe. Od tej małej, ale pełnej serdeczności wspólnoty biła jakaś siła. Tego wieczoru śpiewaliśmy wiele polskich pieśni. Moja dotychczasowa parafia jest – tak jak i parafie tych ludzi – daleko stąd i także dla mnie Frankonia nie jest miejscem, gdzie się urodziłem. W tym momencie jednak czułem, że polska Msza św. i spotkanie po niej dało mi niejako poczucie przebywania w mojej własnej wspólnocie.



Ten czas był dla mnie czymś więcej niż tylko pracą. Doświadczyłem serdeczności, którą w Niemczech odczuwa się niezmiernie rzadko. Polska wspólnota parafialna wraz z jej wspaniałym Proboszczem zachęciła mnie, abym kiedyś poznał Polskę.

Jeśli wszyscy Polacy są tacy, jak oni, to musi to być wspaniały kraj. Przebywanie wśród tych ludzi było dla mnie prawdziwym darem. Za to chciałbym serdecznie podziękować i życzyć wszystkiego dobrego.

Tom Müller „Die Kitzinger”

Przedstawienie bożonarodzeniowe i opłatek w Poppenhausen

Niecodziennym wydarzeniem w czwartą niedzielę Adwentu po Mszy



św. w Poppenhausen była inscenizacja o tematyce bożonarodzeniowej, która w naszej parafii ma już wieloletnią tradycję. Tematem tegorocznych jasełek były problemy lu-

i tych, obok których przechodzimy obojętnie. Pomysł był fantastyczny! Obok najmłodszych wykonawców główne role w spektaklu zagrały osoby dorosłe. Nie wiedzieliśmy dotąd, że mamy wśród parafian wybitne talenty. Muzyczną oprawę przygotował nasz Proboszcz, ks. Jerzy Sobota. Artyści nagrodzeni zostali gromkimi brawami, co oznaczało, że występ bardzo się podobał. Wszystkim wykonawcom dziękujemy za pełne emocji, niezapomniane przeżycia.

Nie były to jeszcze wszystkie atrakcje zaplanowane na tę niedzielę. Po inscenizacji, która odbyła się w



dzi, których spotykamy na co dzień kościele, wszyscy obecni zostali za-



proszeni przez ks. Proboszcza na spotkanie opłatkowe do sali parafialnej. Tym razem na wysokości zadania stanęła Rada Parafialna. Przepiękna dekoracja sali i stołów urzekała wchodzących na salę gości i stworzyła szczególną oprawę dla tego pięknego zwyczaju, jakim jest łamanie się opłatkiem. Po przywitaniu wszystkich obecnych przez ks. Proboszcza łamaliśmy się opłatkiem, składając sobie świąteczne życzenia. Było pięknie, panowała bardzo ciepła i domowa at-

mosfera. Degustacja wspaniałych ciast – wypieków parafianek – stanowiła kolejny punkt programu. Dowodem na to, że naprawdę smakowały, była wymiana przepisów i recept. Tę piękną uroczystość zakończył śpiew kolęd.

Dziękujemy bardzo wszystkim organizatorom spotkania, a szczególnie ks. Proboszczowi, za wspaniałe przeżycia, które wszystkich przeniosły w czas świąt Narodzenia Pańskiego. Serdeczne Bóg zapłać!

parafianka Ursula

Spotkania dla dzieci w naszej Misji

Dnia 11 stycznia spotkaliśmy się w salach Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu przy Virchowstr. 20. W każdą środę organizowane są tam spotkania dla dzieci w wieku do siedmiu lat. Od godz. 16.00 p. Gize-la i ks. Jurek z uśmiechem na twa-

przychodzą na te spotkania, ponieważ mają okazję pobawić się ze swoimi rówieśnikami. Do zabawy mają kolorowe piłki, domki dla lalek, klocki, puzzle, samochody itd. Mogą też pobawić się w „berka” lub w „chowanego”. Starsze dzieci otrzymują od ks. Jurka obrazek do pokolorowania, przedstawiający postać Pana Jezusa, Matki Bożej lub jakąś scenę biblijną.

W tym czasie my - rodzice spędzamy miło czas na rozmowach, popijając ciepłą herbatkę i dzieląc się wrażeniami ostatnich dni. Jest to także dla nas czas relaksu i odpoczynku. Pod koniec spotkania wszyscy, stojąc w kręgu i trzymając się za ręce, modlą się wraz z księdzem. Z niecierpliwością nasze pociechy wypatrują kolejnej środy, aby biec na spotkanie.

Zapraszamy wszystkich rodziców z dziećmi, aby dołączyli do nas. Naprawdę warto!



rzach witają wszystkie pociechy oraz ich rodziców. Dzieci bardzo chętnie

Monika David



Parafialny śpiew kolęd

W środę 11 stycznia po wieczornej Mszy św. odbyło się wspólne parafialne kolędowanie. Parafianie przez ponad godzinę śpiewali przepiękne polskie kolędy. Udało się stworzyć atmosferę niemal rodzinną, a piękna świąteczna



dekoracja – przyozdobiona choinka
i stajenka – dopomogły wszystkim

przenieść się myślami do innych miejsc i czasów: do Betlejem, gdzie narodził się Jezus Chrystus, do Polski, gdzie pozostała ich rodzina, wreszcie do czasów ich dzieciństwa, kiedy to przy wigilijnym stole bywało często więcej osób niż obecnie.

Śpiew kolęd przywołał odległe czasy i osoby, z którymi wspólnie kiedyś świętowano, a które już na zawsze odeszły. Pozostały wspomnienia...

Uczestnicy parafialnego kolędowania pełni radości i wzruszeń, żegnając się ze sobą, wyrazili pragnienie, aby wspólny śpiew kolęd w okresie Bożego Narodzenia stał się tradycją.

ks. Jerzy Sobota

Spotkanie opłatkowe w Szkole Sobotniej w Schweinfurcie

Wraz z moim kolegą Grześkiem przebywam od kilku miesięcy w Niemczech. Przez ten czas poznaliśmy kilkanaście osób pochodzenia polskiego, którzy tu mieszkają na stałe lub przebywają tymczasowo. P. Hannę Frysztacką i Ks. Jurka poznaliśmy w Maria Limbach, biorąc udział w nabożeństwie fatimskim.

Korzystając z wolnej soboty, 14.01.12 wybraliśmy się z p. Hanią i jej synem Fabianem do szkoły sobotniej do Schweinfurtu, aby pomóc w przygotowaniach do spotkania opłatkowego. Ks. Jerzy zaprosił nas do wzięcia udziału w tej uroczystości,

za co mu bardzo dziękujemy. Bardzo mi się ona podobała: kolędy wykonywane na keyboardzie i flecie poprzecznym przez dziewczęta ze szkoły, gra na gitarze, wspólna modlitwa i śpiew. Smakowały wypieki, kawa i herbata. Ks. Jurek okazał się bardzo dobrym organizatorem, a p. Hania wspierała go dzielnie. To spotkanie na pewno zbliżyło do siebie młodzież i ją umocniło, pogłębiło więź z krajem ich przodków, który znają może tylko z opowieści rodziców lub przyjaciół, a który tak bardzo różni się od Niemczech. Taki czas wspólnego świętowania potrzebny jest



też dorosłym, którzy na pewno tęsknią za Ojczyzną.

Sądzę, że tego typu spotkania będą zawsze bardzo pozytywnie oddziaływać na młodych ludzi, dorastających Polaków, którzy z różnych powodów mieszkają w Niemczech. My zawsze w razie potrzeby chętnie będziemy pomagać.

Mirosław Sak

Wystarczy odrobina miłości

Na nas, parafian przybyłych dnia 21 stycznia na Mszę św. i spotkanie opłatkowe, czekała niespodzianka. W cichym zazwyczaj kościółku było tym razem ruchliwie i gwarowo. Przed dekoracją, umieszczoną na stopniach ołtarza, krzątała się w pośpiechu grupka dorosłych. Dekorację stanowił żłóbek oraz atrapa banku. Wszystko wskazywało na ostatnie przygotowania do świątecznego widowiska.

Po rozpoczęciu Mszy św. zapanowały w kościele spokój i skupienie. Ponieważ w tym dniu przypadał Dzień Babci, usłyszeliśmy po nabożeństwie deklamację wierszy w wykonaniu uczennic Polskiej Szkoły w Schweinfurcie – Nicole i Kayli. Dziewczynki słowami poetów dziękowały wszystkim babciom za ogrom ich dobroci i miłości.

Po Mszy św. rozpoczęło się przedstawienie. W pierwszej scenie widzieliśmy babcię Marysię i jej wnuczkę Nicole. Dziewczynka z

niecierpliwością oczekiwała wigilijnego wieczoru i cieszyła się, że święta Bożego Narodzenia są już blisko. Babcia nie podzielała jej radosnego nastroju, przegnębiona obrazem ludzi zabieganych, zapracowanych, samotnych, biednych, którzy żyją tuż obok niej. Wnuczka, znająca mądrość babci, prosiła ją usilnie, aby wymyśliła coś, co uszczęśliwiłoby tych ludzi i pozwoliło im radośnie przeżyć świąteczne dni. Tego „cudu“ dokonał prezent przygotowany przez babcię - pięknie opakowane pudełko, które trafiło do samotnej wdowy, potem zostało przekazane bezdomnej kobiecie, sypiającej w kartonie pod bankiem. Następnie otrzymał je zapracowany dozorca, potem alkoholik i wielu innych ludzi. Każdy z obdarowanych przeżywał ogromną radość, nie wierzył własnym oczom, był zaskoczony, że ktoś o nim pomyślał. Nikt nie zatrzymał prezentu



dla siebie, ale pragnął nim uszczęśliwić osobę jeszcze bardziej potrzebującą. Przypadkiem paczuszka trafiła do rąk Nikole, która opowiedziała babci o cudownym działaniu jej podarunku na ludzi, których serca napelnione zostały radością, wdzięcznością i miłością do bliźniego. Zaciekawiona dziewczynka zapytała starszą panią o to, co znajdowało się w pudełku. Padła zaskakująca odpowiedź: „Tam jest tylko trochę miłości”. Przy dźwiękach kolędy „Gdy się Chrystus rodzi” bohaterowie inscenizacji zanieśli cudowny świąteczny upominek w darze Bożej Dziecinie. Wymowne, choć krótkie przedstawienie, wywarło na nas duże wrażenie i zmusiło do refleksji. Czy jesteśmy wrażliwi na cudze nieszczęście? Czy jesteśmy gotowi śpieszyć bliźniemu z konkretną pomocą? Ludzie dobrej woli, a tym bardziej my – uczniowie Chrystusa, nie powinniśmy unikać dzielenia się z bliźnimi. „Zaprawdę powiadam wam, wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci najmniejszych, mnieście uczynili” – mówi Pan Jezus.

Na uwagę zasługiwała scenografia widowiska, przedstawiająca pewien kontrast. Ubogi betlejemski żłóbek symbolizował bezinteresowną, prawdziwą miłość i szczęście sięgające wieczności, zaś makieta banku była znakiem szczęścia złudnego, kruchego, nie mającego nic wspólnego z miłością bliźniego. Przedstawienie, wyreżyserowane przez ks. Jurka, nie mogło być pozbawione muzyki na żywo, na którą złożyły się kolędy śpiewane przy akompaniamencie

skrzypiec (p. Beata) i gitary (ks. Jurek). Zostały one wkomponowane w poszczególne sceny spektaklu, potęgując jego szczególny nastrój i wzbogacając artystyczną oprawę.

Na zakończenie podziękowaliśmy gromkimi brawami wszystkim aktorom za bardzo udane przedstawienie. Jesteśmy przyzwyczajeni do występów dzieci i młodzieży, tym bardziej byliśmy pełni uznania i podziwu dla dorosłych za gotowość wzięcia udziału w widowisku, poświęcony czas, zaangażowanie, inicjatywę i za bardzo dobre odegranie ról. Postać wrażliwej babci Marysi, bezdomnej Hani, zapracowanej ekspedientki Asi, jej przyjaciółki i dozorczy na długo pozostaną w naszej pamięci. Aktorzy w większości byli rodzicami uczniów z polskiej szkoły w Schweinfurcie, a przybyli do nas z Eltmann i Schweinfurtu. Należą im się wielkie brawa!

Zbliżała się trzecia część naszego niedzielnego spotkania – tradycyjny polski opłatek, na który ks. Jurek wszystkich serdecznie zaprosił. Chętnie dołączyli też do nas wykonawcy bożonarodzeniowego przedstawienia, sprawiając nam tym wielką radość. W każdym tego typu spotkaniu najważniejszym momentem jest łamanie się opłatkiem i składanie sobie noworocznych życzeń. Uśmiechnięte twarze, uścisk dłoni, serdeczne objęcie, życzliwe słowa stworzyły ciepłą, prawie rodzinną atmosferę. Był też czas na żarty, dowcipy, ożywione rozmowy. Tym razem wesołymi anegdotkami



zabawiała nas pełna temperamentu p. Anieli, grająca w spektaklu rolę Maryi, o której zawsze marzyła. Nasi goście czuli



się wśród nas wspaniale, a myśmy mieli okazję ich bliżej poznać. Przepyszne ciasta i domowe kanapki zrobiły i tym razem furorę. Za ten poczęstunek wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy, a szczególnie małżonkom – Krysi i Krystianowi, którzy jak co roku perfekcyjnie przygotowali nasze

spotkanie. Z ochotą śpiewaliśmy też kolędy, które - jak podkreślił ks. Jurek – jeszcze raz kierują nasze myśli ku wydarzeniom w Betlejem, a które zgodnie z polską tradycją śpiewamy aż do 2 lutego, święta Matki Bożej Gromnicznej. Wytrwale towarzyszyły nam dźwięki gitary i skrzypiec, za co serdecznie dziękujemy wykonawcom – p. Beacie i ks. Jurkowi. Nasze spotkanie dobiegało końca. Zbliżała się godz. 21, czas Apelu Jasnogórskiego. W pożegnalnej modlitwie

połączyliśmy się duchowo z pielgrzymami zgromadzonymi przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Odśpiewanie pieśni „Maryjo, Królowo Polski” było ostatnim akcentem pięknego wieczoru.

S. N.

Jasełka w Würzburgu

Święta Bożego Narodzenia - cieszą się na nie nie tylko dzieci, ale cieszymy się także my, dorośli. W głębi serca czekamy na nie jak za dawnych dziecięcych lat. Chcemy, aby każdego roku święta były szcze-gólne! Wkładamy wiele trudu w przygotowanie się do nich. Chodzimy, zabiegamy, szukamy, wymyślamy - dla domu, dla rodziny, dla przyjaciół, dla siebie... W wirze przygotowań nie mamy czasu na refleksję – dlaczego to robimy.

Już po Bożym Narodzeniu, kiedy kończy się czas świętowania wraz z rodziną przy wspólnym stole, kiedy już wrócimy do normalnego rytmu i z zapalem rozpoczniemy nowy rok, polska szkoła przygotowuje jasełka. Tym razem odbyły się one 22 stycznia. Z radością przeżywam ponownie tę niezwykłą bożonarodzeniową atmosferę. Wtedy mam czas na refleksję i powrót do tematu narodzin Jezusa.

Przygotowania do jasełek w naszym domu - to przede wszystkim nauka tekstu. Najpierw trzeba się z nim zapoznać: parę razy przeczytać,

ciom, w jakiej atmosferze i czasie rozgrywały się wydarzenia bożonarodzeniowe tak, żeby lepiej wiedziały, w jakie postacie się



zrozumieć i przedyskutować – co nie jest takie łatwe. Potem uczymy się samej roli. Nie mniej czasochłonne jest przygotowanie kostiumu np. stokrotki, motyla czy chociażby pastuszka!

Żmudne, godzinne próby znoszone są dzielnie zarówno przez rodziców, jak i samych aktorów. Mnie osobiście jednak bardzo cieszą te przygotowania i zabiegi. Rozmawiamy wtedy o religii, dzieci chcą poznać rodzinne historie z czasów naszej młodości. Czytamy teksty z „Biblii dla najmłodszych”. Próbuje-
my

wcielać. Dzieci pytają, jak ja jako małe dziecko przeżywałam święta i czy już wtedy przy żłóbku były krasnoludki.

Intensywność tych przygotowań oraz radość i duma rodziców z udanego występu dzieci, to bardzo ważne przeżycia. Życzę sobie, abym mogła w przyszłości opowiadać następnym pokoleniom, jak to było, kiedy przedstawialiśmy narodziny Jezusa!

Kasia Andres



Zabawa karnawałowa w Würzburgu

Karnawał to czas radości i rozrywki, na który cieszą się zarówno dzieci, jak i dorośli! Dobłą okazją ku temu, aby go świętować, stała się niewątpliwie zabawa karnawałowa.

prawo, panowie w lewo” - tego w tańcu nie mogło zabraknąć.

By troszkę odetchnąć, usiedliśmy ponownie do wspólnego posiłku. Zupa z makaronem, knedle z mięsem i czerwoną kapustą oraz ciasta domo-



W tym roku odbyła się ona w sobotę 4 lutego w pięknie na ten wieczór ustrojonej sali parafialnej Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu. Uczestniczyło w niej około 40 osób. Wspólne świętowanie rozpoczęliśmy modlitwą dziękczynną, którą poprowadził ks. Jurek. Po małej przekąsce wszyscy, łącznie z przebranym za Wietnamczyka małym Jonathankiem, ruszyli na parkiet.

Zabawę uświetniał zespół muzyczny „Duo Optimal”. Polskie i niemieckie przeboje wprawiły wszystkich we wspaniałą nastrój. „Panie w

wej roboty dodały każdemu energii na dalszą część wieczoru. Również przy stole trzymając się za ręce i kołysząc się, śpiewaliśmy stare polskie piosenki, przy których mogła zakręcić się łza w oku. Nad tym, by nikomu niczego nie zabrakło, czuwała p. Jadwiga Skrobek i jej mąż, p. Ryszard.

Zabawa była wspaniała. Skończyła się po północy. Uczestniczyliśmy w niej po raz pierwszy i na pewno przyjdziemy również za rok. Jest to piękna tradycja, którą warto kontynuować.

Gosia i Stefan

Dzień Chorego w Würzburgu

Jakże ważna dla Ojca św. bł. Jana Pawła II była tajemnica choroby, skoro 20 lat temu ustanowił Światowy Dzień Chorego. Ludzie chorzy stanowią szczególną społeczność, ponieważ zostali wybrani przez Boga do dźwigania krzyża na podobieństwo Jego Syna. Ludźmi wybranymi są również ci, którzy opiekują się i pomagają chorym, podobnie jak Szymon z Cyreny pomagał Panu Jezusowi nieść krzyż.



Trudno zrozumieć i wytłumaczyć, czym kierował się Pan Bóg, wybierając właśnie tych ludzi i doświadczając ich różnymi chorobami i dolegliwościami. Nic jednak nie dzieje się u Pana Boga przypadkowo, lecz wszystko ma swój sens i cel. Pan Jezus w czasie swojej ziemskiej wędrówki wielokrotnie uzdrawiał ludzi z chorób ciała, ze schorzeń psychicznych. Opętanych

uwalniał od złych duchów. Nasuwa się refleksja i pytanie: dlaczego to czynił? Można przypuszczać, że chciał ukazać swoją Boską moc i tym sposobem przekonać świadków owych uzdrowień o swoim Boskim pochodzeniu. Można też domniemywać, że Pan Jezus chciał tym sposobem dać nadzieję chorym, pokazując, że u Pana Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Dzięki ogromnej wierze i wynikającej z niej gorliwej modlitwie mogą dziać się rzeczy, których po ludzku nie da się wytłumaczyć i zrozumieć, czyli cuda.

Obok ludzi kalekich, starszych i zniedołężniałych istnieje może nawet jeszcze liczniejsza grupa tych, których choroba ciała jest niewidoczna dla oka, a więc ze schorzeniami organów wewnętrznych lub sfery psychiczno-duchowej. Do tych ostatnich można zaliczyć wszelkiego rodzaju nałogi, konsekwencją których są niejednokrotnie ogromne cierpienia osób najbliższych i tragedie rodzinne. Występują również, jakże charakterystyczne dla obecnych czasów, tak zwane depresje, wynikające z wszelkiego rodzaju stresów i stanów lękowych. Są to bardzo poważne schorzenia, bo prowadzą niejednokrotnie osoby pozornie szczęśliwe, żyjące



często w przepychu i bogactwie, do czynów skrajnie desperackich, takich jak samobójstwo.

Tego typu myśli i rozważania towarzyszyły mi w czasie Mszy św., która sprawowana była 8 lutego br. Z pewnością u niejednej osoby zrodziła się chęć niesienia pomocy tym, którzy dźwigają krzyż choroby czy kalectwa, by gromadzić tym sposobem „skarb w niebie”.

Po zakończeniu Mszy św. ks. Jerzy zaprosił uczestników do sali pa-

rafialnej na dalsze świętowanie. Tam czekał na nas ciepły posiłek, kanapki oraz różnego rodzaju ciasta, przygotowane przez grono oddanych naszej Misji par. Spotkanie to stało się okazją do prowadzenia rozmów i wymiany poglądów. Śpiewaliśmy również znane i lubiane piosenki. Uroczystość upłynęła jak zwykle w bardzo miłej, niemal rodzinnej atmosferze.

Marek Chmiel



Zabawa karnawałowa w Schweinfurcie

Dnia 18 lutego 2012 r. odbyła się w Schweinfurcie zabawa karnawałowa zorganizowana przez Radę

Niemczech. Tak nam się podobała, że z pewnością nie opuścimy żadnej kolejnej. Naszym zdaniem wszystko było perfekcyjnie zorganizowane. Podobała nam się także oprawa muzyczna i catering. Poznaliśmy bardzo wielu ciekawych ludzi. Polecamy wszystkim tego typu zabawy. **P o z d r a w i a m y** członków Polskiej Misji Katolickiej!

Z poważaniem



Parafialną ze Schweinfurtu. Była to nasza pierwsza polska zabawa w

Michał i Martyna Bujara

Droga Krzyżowa w szkole w Würzburgu

Dnia 3 marca dzieci ze Szkoły Sobotniej w Würzburgu wraz ze swoimi rodzicami wzięły aktywny udział w Drodze Krzyżowej, która odbyła się w kaplicy przy Virchowstraße 20.

Każdej stacji towarzyszyły krótkie rozważania, modlitwa i śpiewy. Ministranci nieśli krzyż i zapalone świece. Po każdej stacji czytający rozważania



uczniowie przypinali do krzyża czerwone serduszka.

Dla dzieci i rodziców wzięcie udziału w tym nabożeństwie na początku Wielkiego Postu było wartościowym doświadczeniem. Każdy mógł uświadomić sobie, że teraz właśnie

jest ten moment, by udać się w drogę, która ma prowadzić nas do przeżycia świąt Zmartwychwstania Pańskiego poprzez pokutę i odmawianie sobie przyjemności. Dzieci czynią to, postanawiając, że będą rezygnować w czasie Wielkiego Postu ze słodczych, oglądania telewizji czy gier komputerowych. Kiedy będziemy czytać te słowa, Wielki Post zmierzać będzie ku końcowi. Warto zadać sobie pytanie, jaki był dla mnie ten okres liturgiczny? Jak go przeżyłam? Czy starczyło mi czasu na modlitwę, na uczestniczenie w Drodze Krzyżowej, śpiewanie Gorzkich Żali, na wzięcie udziału w rekolekcjach? Ile serduszek – znaków miłości do Pana Jezusa - udało mi się przypiąć do krzyża? Jeśli nasz bilans nie wypadnie korzystnie, mamy jeszcze trochę czasu, by w ostatnich dniach Wielkiego Postu przynajmniej część naszych postanowień zrealizować. Ja właśnie zaczynam...

Mama Klary i Sebastiana

Droga Krzyżowa w szkole w Schweinfurcie

W sobotę 17 marca w kościele Maria Hilf odbyła się Droga Krzyżowa, w której uczestniczyli uczniowie wraz z rodzicami oraz nauczyciele szkoły sobotniej. Przy stacjach Drogi Krzyżowej dzieci czytały rozważania, a po nich wszyscy śpiewali piosenki i pieśni wielkopostne przy akompania-

mencie gitarowym. Uczniowie mieli przyłączone czerwone serca do piersi, wykonane wcześniej na lekcji. Przypinali je do krzyża w czasie Drogi Krzyżowej na znak miłości do Pana Jezusa.

Na koniec wszyscy zebrali się przed ołtarzem i wspólnie się pomod-



zrobione pamiątkowe zdjęcie.

Moim zdaniem była to Droga Krzyżowa, która z pewnością pozostanie na długo w naszej pamięci, ponieważ została przez nas przygotowana i przeprowadzona.

lili. Aby uwiecznić tę chwilę zostało

Gabriela Gabrys

Odpust parafialny ku czci św. Gertrudy

Jak co roku wspólnoty parafialne św. Gertrudy i św. Jadwigi Śląskiej obchodziły odpust ku czci św. Gertrudy. Mszy św., sprawowanej 18 marca, przewodniczył ks. dziekan dr Jürgen Vorndran. Koncelebrowali ją ks. prob. Jerzy Sobota i ks. Zimmermann. Mimo że niebo było zachmurzone, w sercach gościła Boża radość. Uroczystą Eucharystię uświetnił chór polsko-niemiecki, śpiewając w trzech językach: po polsku, niemiecku i po łacinie. Ks. prob. Jerzy Sobota pobłogosławił przed występem członków chóru, dzięki czemu z jeszcze większą radością chwalili Pana Boga pieśnią.

Ks. dr Jürgen Vorndran, nawiązując do niedzielnej Ewangelii, powiedział: „Tęsknota za świątynią jerozolimską, która trawiła Żydów, prowadzi do miejsca, które i nas przenosi w inną, przewyższającą nas rzeczywistość – do kościoła św. Ger-

trudy. Tutaj możemy doświadczyć obecności Boga, który z miłości do nas ludzi ofiarował swego jedyne Syna. Tutaj możemy przedstawić Panu Bogu problemy i sprawy, które nas poruszają. Przykładem dla nas są święci. W ich życiu w



sposób szczególny widoczna jest Boża obecność. Św. Gertruda, jako patronka naszego kościoła parafialnego, prowadzi nas pewnymi krokami do Jezusa. Była ona córką Pepina Starszego i jego żony Idubergi – praprapraciotki Karo-



la Wielkiego. Mając 14 lat wstąpiła ona do założonego przez jej matkę opactwa benedyktynek w Nivelles. W połowie VII w. Gertruda założyła klasztor w Karlburgu, jeden z pierwszych w Dolnej Frankonii, w którym troszczono się szczególnie o biednych, chorych i słabych. Od roku 652 aż do śmierci kierowała opactwem benedyktynek w Nivelles. Była bardzo wykształcona. Dużą wagę przywiązywała do tego, aby współsiostry również samodzielnie czytały Pismo św. Przejeżdżającym ubogim studentom i czeladnikom ofiarowywała napój i pożywienie. Zbudowała szpital dla wędrownych mnichów irlandzkich.

W dniu jej liturgicznego wspomnienia, dnia 17 marca zgodnie z przysłowiem: <<Kto w Gertrudę w ogrodzie nie sieje, nie sadi, latem na puste grządki nic nie poradzi>>,

rozpoczynają się prace wiosenne. Dzięki swojej Patronce, dzięki jej miłości i trosce o chorych i podróżujących kościół św. Gertrudy emanuje kobiecym ciepłem. Jest to przede wszystkim kościół parafialny, w którym każdy może znaleźć część swojej ojczyzny i drogę do Boga. Podczas każdej Mszy św. kościół ziemski łączy się z kościołem w niebie, a my łączymy się z naszymi bliskimi nam zmarłymi.”

Co roku nasza niemiecka wspólnota parafialna cieszy się na piękne przeżycie odpustu św. Gertrudy. W wielkiej harmonii świętują wspólnie całe rodziny: dziadkowie, dzieci i wnuki. Uroczystości odpustowe kończą się wspólnym posiłkiem, podczas którego prowadzone są duchowe rozmowy.

Michael Amberg

Rekolekcje wielkopostne

W dniach od 21 do 25 marca rekolekcje wielkopostne w naszej parafii głosił duszpasterz akademicki z Rybnika, ks. dr Rafał Śpiewak. W swoich naukach zachęcał nas do zachwycenia się na nowo naszą wiarą. Wzywał rodziców do dawania dobrego przykładu swoim dzieciom, przekazując im to, co najbardziej cenne - wiarę w Boga.



Kochani! Ciągłe żyję wspomnieniami dni spędzonych w Würzburgu i okolicach. Cieszę się, że Pan Bóg postawił na mojej drodze Was, Waszą wspólnotę z ks. Jerzym na czele. Rekolekcje nie tyle się głosi, co przeżywa. Wspólnie więc z Wami podążałem za Chrystusem. Powierzam Was Jego opiece. Odnajdujcie Go w sakramentach Kościoła, zwłaszcza w Eucharystii.

ks. Rafał Śpiewak



Śniadanie wielkanocne w Würzburgu

Dnia 24 marca br. w Szkole Sobotniej w Würzburgu przygotowaliśmy śniadanie wielkanocne. To godny pielęgnowania zwyczaj, który pokazuje i przybliża naszym uczniom polską

się zadość, zostaliśmy jeszcze pokropieni przez ks. Jurka wodą z plastikowego jajeczka. „Śmigus-dyngus” - wszyscy Polacy znają ten zwyczaj, który kultywuje się



kulturę i tradycje chrześcijańskie związane z świętami Zmartwychwstania Pańskiego. Na świątecznie udekorowanym stole pojawiły się takie potrawy, jakie Polacy spożywają na śniadanie w Niedzielę Wielkanocną: biała kiełbasa (przywieszona z Polski), szynka, jajka, sery, różne ciasta, a wśród nich upieczona przez jedną z mam babka wielkanocna. Ks. Jurek poświęcił wielkanocne potrawy. Następnie wspólnie odmówiliśmy modlitwę i podzieliliśmy się święconym jajkiem.

Aby wielkanocnej tradycji stało

w poniedziałek wielkanocny. Wywołało to trochę zamieszania, pisków i uciechy...

Na koniec dzieci otrzymały koszyczki, w których znajdowały się m.in. kolorowe pisanki i baranek wielkanocny z białej czekolady.

Wszystkim, którzy włączyli się w przygotowanie tej uroczystości, tj. rodzicom, młodzieży i ks. Jurkowi serdecznie dziękujemy.

Ewa Carl

MSZE ŚW. NIEDZIELNE I ŚWIĄTECZNE

SOBOTA

- **Römershag** (Bad Brückenau) Kościół św. Benedykta, Schloß Str. 14
godz. 18.00 dwa razy w miesiącu w sobotę

NIEDZIELA I ŚWIĘTA

- **Würzburg** Kościół św. Gertrudy, Pleicherkirchplatz 1
godz. 11.00 w każdą niedzielę
- **Poppenhausen** Kościół św. Jakuba, Obere Str. 10
godz. 18.00 (czas letni) w każdą niedzielę
godz. 17.00 (czas zimowy) w każdą niedzielę
- **Schweinfurt** Kościół św. Kiliana, Friedrich Ebert Str. 24
godz. 15.00 w drugą niedzielę miesiąca
- **Bad Neustadt** Kościół św. Jana Chrzciciela, Karolinger Str. 9
godz. 15.00 w niedziele oprócz drugiej niedzieli miesiąca
- **Albertshofen** Kościół św. Mikołaja, Kirchstraße 47
godz. 17.00 raz w miesiącu w niedzielę
- Spowiedź św. pół godziny przed Mszą św.

MSZE ŚW. W TYGODNIU

- **Würzburg** Virchow Str. 20,
godz. 19.00 środa i piątek
- **Schweinfurt** Theresien Str. 1
godz. 19.00 poniedziałek - Msza św. i spotkanie modlitwne

NABOŻEŃSTWA

- **Würzburg** nowenna do M.B. Nieustającej Pomocy
 środa po Mszy św.
- **Würzburg** krąg modlitwy różańcowej
godz. 18.30 pierwsza środa miesiąca
- **Würzburg** koronka do miłosierdzia Bożego
 piątek po Mszy św.

SZKOŁA JĘZYKA POLSKIEGO

- szkoła sobotnia zajęcia z j. polskiego i religii dwa razy
 w miesiącu w sobotę
- Würzburg** godz. 10.00 - 13.00 Virchow Str. 20
- Schweinfurt** godz. 10.00 - 13.00 Fritz-Soldmann Str. 33

BIURO PARAFIALNE

Würzburg tel. 0931/781514

DROGA KRZYŻOWA



Poppenhausen



Szkoła - Schweinfurt



Szkoła - Würzburg



Kreuzberg

Opracowanie i wydanie:

DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

<http://www.pmk-wuerzburg.de>

Parafia św. Jadwigi Śląskiej

Zespół red: ks. J. Sobota,

E. Carl, H. Goluńska, A. Hock, A. Kosidło,

P. Matuszynski, E. Putschka, E. Steinberger

97072 Würzburg, Virchowstraße 20,

tel. 0931-781514, e-mail: info@pmk-wuerzburg.de